Gazeta Krak
j
SZCZYT WSZYSTKIEGO
Szkoła Podstawowa
ul. Krakowska 122
30-199, Kraków
Numer 21 03/19
WWW.JUNIORMEDIA.PL
ORGANIZATOR PROJEKTU POLSKA PRESS GRUPA
PARTNER Fundacja orange

Rok szkolny 2018/19 Co się wydarzyło ?

W tym roku wydarzyło się wiele pozytywnych rzeczy. Opowiemy o kilku z nich.

XIX Gminny konkurs recytatorski Brzechwałki
Brały w nim udział klasy 1-3

Dzień otwarty dla teoretycznie przyszłych uczniów. Było wiele atrakcji, m.in. ,,Interaktywna piaskownica", którą przygotował pan Tomasz Bolek.

III Edycja Gminnego Konkursu Ekologicznego SMOG- ZMIEŃMY TO!
19 marca miał miejsce finały konkursu. Zwycięzcami z kategorii ,,Smogowy dramat" zostali uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Balicach.

Konkurs szachowy odbył się w naszej szkole dnia 23 lutego. Okazało się, że najdłużej grali rodzice uczniów, a nie sami uczniowie.

Jasełka w **Boże Narodzenie:** w wykonaniu naszych zerówkowiczów. Przedstawienie zaskakiwało pomysłowością i poczuciem humoru, widać było wysiłek włożony w ich przygotowanie. Dziękujemy!

Akcja ,,Dzieciaki do rakiet'': Uczennice z klasy VI przygotowały teatr cieni. Później na stronie internetowej było przeprowadzane głosowanie na najlepszą pracę. Do wygrania był sprzęt tenisowy dla szkoły, ale niestety nie udało się nam go wygrać.Ponoć przez szalejące serwery.

100-lecie Niepodległości Polski: Odbyła się wtedy uroczysta akademia przygotowana przez uczniów naszej szkoły ku czci naszym rodakom, którzy oddali życie, przelali krew za naszą Ojczyznę.

Rajd w **góry Gorce:** Uczniowie klas 6-3gim uczestniczyli w rajdzie. Wędrowaliśmy po Gorczańskim Parku Narodowym. Byliśmy m.in. na Turbaczu. Wszyscy doszli i nie wyszli z siebie.

Akademia z okazji Dni Edukacji Narodowej: Podczas akademii występowali uczniowie przygotowywani przez panią Zuzannę Hanusz-Zielińską, prezentując swoje umiejętności wokalne. Akompaniowali im uzdolnieni muzycznie uczniowie naszej szkoły. Grali oni na: gitarach, perkusji oraz bongo.

Michał Pawełkiewicz

Rząska w Internecie

Zastanawialiście się kiedyś, co piszą o Rząsce w internecie? Postanowiliśmy zajrzeć do Wikipedii i wpisać frazę: ,,Rząska". Oto co przeczytaliśmy. Może i Wy dowiecie się coś nowego o naszej wsi?

Historia Rząski według Wikipedii
Pierwsze wzmianki o naszej wsi są z 1388 roku. Właścicielami za tych czasów byli Sułek i Nawoj – rycerze z rodu Toporczyków oraz syn Salamona z Krakowa – Mikołaj. Nawoj ma także ciekawą historię życia. Mieszkał on w Nowym Sączu i bronił zamku w teraźniejszej miejscowości Nawoji, i to od jego imienia pochodzi nazwa miejscowości.

Zabytki
W Rząsce mamy dwie figury: św. Jana Nepomucena z przełomu XVIII / XIX wieku oraz Chrystusa Ecce Homo i Matki Boskiej Bolesnej z XVIII wieku.

Sport
W Rząsce znajduję się klub piłkarski LKS Wisła Rząska, który został utworzony w 1925 roku.
W naszym klubie przez jeden sezon grał były zawodnik samej Wisły Kraków – Jarosław Giszka!
Posiadamy również dwie stadniny koni należące do Uniwersytetu Rolniczego.

Powiązane osoby
W naszej wsi mieszkają/ły sławne osoby. Był to piłkarz kadry narodowej Tomasz Frankowski, aktorka – Anna Dymna, rzeźbiarz Czesław Dźwigaj oraz piosenkarz i kompozytor – Andrzej Sikorski.

Michał Pawełkiewicz, Aleksander Nowakowski

Destination Imagination - nowa grupa w działaniu

O Destination Imagination, w skrócie zwanym "DI" chyba każdy w naszej szkole już słyszał. Co roku od kilku lat grupa naszych uczniów przygotowuje się od września, ćwicząc pod okiem trenerów swoją pomysłowość, integrację zespołową, by ostatecznie wziąć udział w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Kreatywności i zmierzyć się z innymi drużynami z całej Polski.

A jak było w tym roku?

Niedawno ośmioro uczniów z naszej szkoły (tym razem z klasy szóstej) wróciło z 14 Olimpiady . Byliśmy na niej pierwszy raz, niestety nie zajęliśmy wystarczająco wysokiego miejsca, aby dostać się na Ogólnoświatową Olimpiadę. W tym roku zwycięskie drużyny miały do wyboru: wyjazd na Ogólnoświatową Olimpiadę do USA lub na Azjatycką Olimpiadę do Chin.

We Wrocławiu zaprezentowało się około 340 drużyn z 4 poziomów wiekowych, to jest półtora tysiąca uczestników.

Jak wyglądały nasze początki?

Nasza drużyna zaczęła przygodę z DI we wrześniu, zajęcia zaczęliśmy w składzie 7 osobowym (3 dziewczyny i 4 chłopaków).

Żeby wyćwiczyć przede wszystkim współpracę, kreatywność, różne rozwiązania, które później mogą nam się przydać np. w wyzwaniu długoterminowym, rozwiązywaliśmy pod okiem p. Biela różne dziwne zadania. Około 4 miesiące przed olimpiadą dowiedzieliśmy się, jakie są wyzwania długoterminowe i wybraliśmy wyzwanie konstrukcyjne. Nasze wyzwanie polegało na zbudowaniu konstrukcji (ważącej do 175 gramów),która wytrzyma jak największy ciężar, oraz stworzenie przedstawienia i zagranie go. W przestawieniu musiał wystąpić potwór, który miał odwrócić bieg wydarzeń. Nasza drużyna położyła nacisk na konstrukcję, co odbiło się na niezbyt dopracowanych naszych strojach ;). Niestety konstrukcja nie wytrzymała ciężaru. Prawdopodobnie, gdyby nie nałożono ostatniego ciężaru, to nasza konstrukcja dostałaby najwięcej punktów za współczynnik nałożonego i zdjętego nacisku. Ale los zadecydował.

Oprócz wyzwania długoterminowego były także wyzwania bliźniacze i wyzwania ,,na już". Zadanie bliźniacze rozwiązywaliśmy z drużyną, którą nam przydzielono przed Olimpiadą. Nasi bliźniacy byli z Wrocławia, w drugim poziomie wekowym, tak jak my. Tego roku wyzwanie polegało na wymyśleniu i narysowaniu 2 miejsc w parku rozrywki, które miały być innowacyjne i kreatywne. Na całość mieliśmy 40 minut.

Następnego dnia odbyło się wyzwanie ,,na już", które jest co roku inne, O treści wyzwania każda drużyna dowiaduje się dopiero po wejściu do sali zadań, tuż przed jego rozwiązaniem. Eksperci czytają zadanie i drużyna przystępuje do jego rozwiązania. Ma na to 4 minuty.

W tym roku wszyscy musieli się zmierzyć z wyzwaniem technicznym (naszym ulubionym). Polegało ono na zbudowaniu jak najwyższej konstrukcji, która mała utrzymać się na platformie na wodzie. To wyzwanie poszło nam najlepiej ze wszystkich i zdobyliśmy 88 punktów na sto.

Impreza przebiegała w niesamowitej atmosferze, bawiliśmy się tam znakomicie. poznaliśmy wiele niesamowitych osobowości. Nie było tam czasu na nudę, gdyż każda chwila była dobrze wykorzystana. Także noce okazały się niezapominane. Dochodzimy do konkluzji, że w całokształcie Olimpiada była wspaniałym wydarzeniem. Na pewno zjawimy się na niej za rok!

Karolina Winczewska i Julka Bulka

Historia naszej szkoły w pigułce

Sprawdź, czy wiesz kiedy rozpoczęli pracę w naszej szkoły poszczególni nauczyciele:

1.Małgorzata Dąbrowska- Pelechacz:
a)2003 b)1999 c)2001
2.Piotr Jawień:
a)1999 b)1998 c)2006
3.Przemysław Biel:
a)2000 b)2004 c)2002
4.Jarosław Kozłowski:
a)2003 b)2002 c) 2004
5.Romana Danak:
a)2007 b)2001 c)2006
6.Barbara Wszołek:
a)2009 b)2006 c)1999
7.Iwona Turnau:
a) 2000 b)2010 c)2006
8.Aneta Klęsk:
a)1999 b)2011 c)2001
9.Jadwiga Baściuk:
a) 2005 b)1999 c)2002
10.Małgorzata Kuśtrowska:
a)2003 b)1999 c)2004
11.Ewelina Trzaska:
a)2002 b)2000 c)1999
12.Zofia Galos:
a) 2004 b)2003 c)2002
13.Izabela Kulicka- Zarudzka:
a)2003 b) 2005 c)2001
14. Beata Ziębińska:
a)1999 b)2004 c)2002
15.Monika Musiał Tażbirek:
a)2005 b)2007 c)2000
16.Dominika Tokar:
a)2007 b)2005 c) 2008
17.Zuzanna Hanusz-Zielińska
a)2014 b)2016 c)2017
18.Tomasz Bolek
a)2011 b)2017 c)2010

1.Pierwsze wzmianki o istnieniu szkoły w Rząsce przypadają na rok 1866, kiedy to nauczycielka Olga Fiszerowa wspomina, iż mieściła się ona w jednej izbie dworskiej. Dopiero w grudniu 1883 r. wybudowano budynek szkolny na tzw. Gaiku, do którego uczęszczały dzieci.2.W 1915 r. w jednej z sal lekcyjnych tej szkoły urządzono kościół, gdzie odbywały się nabożeństwa. Szkoła w tym czasie była dla mieszkańców jedynym miejscem, gdzie można było się uczyć, modlić, była schronieniem w czasie I wojny światowej. Poziom organizacyjny w tym czasie obejmował trzy klasy.
3.W 1926 r. szkoła otrzymała od ówczesnego kuratora okręgu szkolnego krakowskiego orzeczenie Publicznej Szkoły Powszechnej i wyższy stopień organizacyjny.
4.W tamtych czasach prowadzono zapiski nie tylko o życiu szkoły, ale i o całej wsi.
5.Z okresu okupacji odnotowano, że w miarę możliwości nauczyciele prowadzili bezinteresowną naukę. Karano nauczycieli za przechowywanie książek, nawet wywożono ich do obozu w Oświęcimiu.
6.Po okupacji w 1945 r. nauczyciele powrócili do swojej placówki, oczywiście bardzo zaniedbanej. Po wielu latach oddano dzieciom do użytku część drugiego budynku w celu zwiększenia liczby sal lekcyjnych.
7.Następny dyrektor, współpracując z komitetem rodzicielskim, czynił starania o poprawę bazy dydaktycznej i lokalowej. Wysiłki te odbywały się czynem społecznym, dopiero potem ustalono składkę na tzw. Komitet rodzicielski i z tych funduszy pomagano szkole (wykonywano m.in. remonty).
8.W tym czasie szkoła promowała się również, biorąc udział w eliminacjach chóru szkolnego, otrzymując I miejsce w powiecie i II w województwie. Rozkwitało również życie kulturalne, są wzmianki o wyjazdach dzieci do teatrów krakowskich.
9.Nowy budynek obecnej szkoły przekazano do użytku w roku szkolnym 1993/94, a w lutym 1994 r. odbyła się główna uroczystość otwarcia nowej placówki oświatowej. Na to wydarzenie mieszkańcy Rząski czekali kilkadziesiąt lat, więc w zorganizowaniu imprezy pomagali również członkowie Rady Sołeckiej, Sołtys.
10. 1 września 1999 roku nasze gimnazjum rozpoczęło swoją działalność.
11. W 2014 roku uczniowie z naszej szkoły zajęli pierwsze miejsce w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Kreatywności w Józefowie!
12.Aktualny kształt szkoła ma od roku 2008, gdy do podstawowego budynku dobudowano dużą salę gimnastyczną oraz skrzydło, w którym mieści się biblioteka.

Zuzanna Wolas, Nikola Wóltańska, Małgorzata Kusa

Odpowiedzi:
1.b,2.a,3.c,4.a,5.c,6.b,7.c,8.a,9.b,10.b,
11.b,12.b,13.a,14.b,15.a,16.c,17.c,
18.c

Marine mammals - czyli sympozjum w Gdańsku

Grupa ośmiu uczniów **z klasy VI** miała zaszczyt uczestniczyć w sympozjum naukowym na Uniwersytecie Gdańskim, które było posumowaniem międzynarodowego projektu *MARINE MAMMALS science education*. Projekt ten był realizowany przez dziewięć instytucji badawczych oraz organizacje pozarządowe z Niemiec, Polski, Szwecji, Belgii oraz Danii.

Naprzemiennie, nasze uczestnictwo polegało na udziale w prezentacjach dotyczących ssaków morskich (głównie fok i morświnów) oraz zajęciach warsztatowych, podczas których mogliśmy osobiście testować m.in. w jaki sposób nurkowanie wpływa na pracę serca, jak zmienia się siła mięśni w zimnej wodzie, problem hałasu podwodnego oraz znany powszechnie temat plastiku w produktach codziennego użytku.

Kiedy następnego dnia udaliśmy się do Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii, słynnego na wybrzeżu helskiego fokarium, okazało się, że problem plastiku powrócił ze zdwojoną siłą. W części hodowlano-rehabilitacyjnej fokarium prowadzona jest nie tylko hodowla fok, ale również rehabilitacja osobników chorych lub poranionych. To tutaj stało się jasne, że powodem cierpienia tych zwierząt niekoniecznie są inne zwierzęta ale ludzie, którzy zaśmiecają Bałtyk. Oglądając plansze, filmy i gabloty w części muzealnej mogliśmy zobaczyć mnóstwo plastikowych śmieci, które zostały zjedzone przez ssaki i ptaki morskie. Tworzywo sztuczne czy metal jest często mylony z pokarmem i dlatego staje się dla zwierząt śmiertelnym zagrożeniem.

W jaki sposób tworzywa sztuczne trafiają do morza? Odpowiedź jest prosta: powodują to wysypiska śmieci przy plażach, odpady znajdujące się w rzekach, ściekach, przemysł przybrzeżny, żegluga i rybołówstwo.

Ocenia się, że z powodu spożycia tworzyw sztucznych lub zaplątania się w elementy plastikowe umierają osobniki co najmniej 550 gatunków, zarówno bezkręgowce jak i ssaki. Foki bardzo często zaplątują się w zagubione w morzu fragmenty sieci, doznają urazu, znajdują się w potrzasku i nie są w stanie się z nich wydostać. Ptaki morskie takie jak albatrosy, które spędzają większość życia na morzu, mylą dryfujące na powierzchni odpady z pożywieniem. Połykają je, ale nie są w stanie ich strawić, mimo pełnego żołądka umierają z głodu.

Podczas przeprowadzonych w ciągu sześciu lat 24 ekspedycji, naukowcy odkryli, że w oceanach świata już dziś krąży ponad pięć miliardów fragmentów plastiku. Z upływem czasu część z nich opada na dno morza, inne stanowią z kolei poważne zagrożenie dla fauny morskiej. Nasz Bałtyk jest morzem wrażliwym na wymianę wód. To oznacza, że jest morzem nieomal zamkniętym, co czyni go pułapką dla chemikaliów odkładanych w przydennych osadach.

Od czasu wytworzenia pierwszego nowoczesnego tworzywa sztucznego bakelitu w 1907r. opracowano wiele tanich technik pozwalających na masową produkcję różnorodnych, lekkich, wytrzymałych, obojętnych i odpornych na korozję tworzyw. Niestety społeczeństwo za późno przewidziało potrzebę czynienia odpowiednich kroków wobec wycofywanych z eksploatacji tworzyw sztucznych i zapobiegania wprowadzenia ich do środowiska morskiego. Obecnie, smutną konsekwencją jest zagrożenie dla fauny morskiej.

Innym problemem zwierząt Morza Bałtyckiego są głośne dźwięki wydobywające się z nad wody np. hałas na budowach. Odgłosy bardzo źle wpływają na te zwierzęta. Na szczęście na ten problem już znaleziono częściowe rozwiązanie, a jest nim tzw. kurtyna bąbelkowa czyli w skrócie ,,osłona", która znacząco tłumi te dźwięki pod wodą. Takie rozwiązanie zastosowano już np. w Zatoce Gdańskiej.

Poza tym miejmy świadomość, wzbogacając się w kolejne dobra materialne, że czas rozkładu śmieci w morzach i oceanach jest następujący:
Bilet autobusowy – 2 - 4 tygodnie
Wełniana skarpetka – 1 rok
Pomalowana deska – 13 lat
Puszka po konserwie – 100 lat
Puszka po piwie – 200 - 500 lat
Butelka z plastiku – 450 lat
Butelka ze szkła – nieoznaczalnie długo.

Podsumowując, udział w sympozjum był dla uczniów jednoznacznym przekazem. **Jeszcze nie jest za późno – działajmy!** Najbliższe wakacje nad naszym polskim Bałtykiem są do tego doskonałą okazją.

Alek Nowakowski i p. Romana Danak

Gdzie jest Wanda Rutkiewicz?

Zawsze w maju wspominamy naszą patronkę, gdyż na ten miesiąc przypada rocznica jej zaginięcia w górach Himalajach podczas zdobywania szczytu Kanczendzonga.

Stało się to 12 maja 1992 roku. Oficjalnie została uznana za zmarłą, choć podobno jej ciała nigdy nie odnaleziono. To jedna z tych górskich tajemnic, które inspirują miłośników himalaizmu na całym świecie. Czy naprawdę nie wiemy, gdzie jest Wanda Rutkiewicz?
Ponoć o jej śmierci wiemy chyba wszystko, a nawet wiemy więcej niż powinniśmy, a znakomita większość tej wiedzy, to bełkot pseudonaukowców, internautów, dziennikarzy, czyli tych wszystkich, których tam wtedy nie było.

„Wanda Rutkiewicz zaginęła w Himalajach. Słynna polska himalaistka Wanda Rutkiewicz zaginęła przed dwoma tygodniami pod szczytem Kanczendzonga (8598 m).” Depesza o takiej treści powstała w Polskiej Agencji Prasowej 25 maja 1992 roku. Poinformowano również, że Polka brała udział w międzynarodowej wyprawie kierowanej przez meksykańskiego wspinacza Carlosa Corsolio, a ostatni raz była widziana 12 maja na wysokości 8 tysięcy metrów.

W kraju zawrzało. Środowisko wspinaczy toczyło nieustanne dyskusje o przyczynach zaginięcia, szansach Wandy na przeżycie i zachowaniu jej towarzyszy. Rodzina, a zwłaszcza matka, Maria Błaszkiewicz, całkowicie wyparła otrzymaną informację. Dla Marii Wanda żyła. Wierzyła w to do dnia swojej śmierci cały czas czekając, aż córka stanie w progu jej mieszkania. Być może, właśnie zachowanie najbliższych sprawiło, że utrwaliło się tak wiele mitów o cudownym ocaleniu lub ucieczce i nowym życiu, gdzieś w tybetańskim klasztorze. Na pewno wpłynął na to brak ciała. Jeżeli człowiek znika i nie wiemy co się stało, to trudno nam uwierzyć w jego śmierć.

Niestety, trzeba powiedzieć to jasno. Nie ma nawet cienia szansy, że Wanda Rutkiewicz przeżyła. Możemy się zastanawiać, co mogło się stać i w jaki sposób, ale stało się na pewno.

"Atak szczytowy podjęli Carlos Corsolio i Wanda. 11 maja dotarli do obozu czwartego. Rutkiewicz już wtedy była odwodniona i miała biegunkę, ale postanowiła kontynuować wspinaczkę. Na szczyt wyruszyli 12 maja o godzinie 3.30 w nocy. Nie mieli gazu, wcześniej zepsuła im się kuchenka, a posiadana ilość płynów była minimalna. Carlos poruszał się znacznie szybciej. Wanda w zasadzie szła po jego śladach. Wiemy, że Corsolio sam osiągnął wierzchołek tego dnia. Twierdził on później, iż jeszcze w bazie umówili się na indywidualną wspinaczkę od obozu II. Wracający ze szczytu Corsolio spotkał Wandę na wysokości 8200-8300 metrów. Siedziała w jamie śnieżnej. Zaproponował jej wspólne zejście, ale odmówiła. Chciała „zabiwakować”, odpocząć i podjąć próbę ataku. Poprosiła go o pożyczenie spodni puchowych, ale odmówił. Po dziesięciominutowej rozmowie Corsolio zaczął schodzić do obozu IV. Czekał tam na Wandę dwanaście godzin bez jedzenia i picia. W końcu zdecydował się zejść do obozu II, gdyż obóz III uległ zniszczeniu. Następnie zszedł do bazy wycieńczony i głodny."

Wyprawa od strony technicznej nie różniła się od innych tego typu. Obóz I usytuowano na wysokości 5700 metrów, Obóz II 1200 metrów wyżej, „trójka” stanęła na 7350 m, a obóz IV powstał w okolicach 8 tysięcy metrów. Wyjście z bazy (5050 m) do obozu I zajmowało 8 godzin. Natomiast dotarcie z I do II trwało w zależności od warunków 12-18 godzin. Wszelkie działania powyżej obozu II były uwarunkowane pogodą i stanem zdrowia wspinaczy. Wanda wspinała się wytyczoną w 1979 roku „drogą angielską”, która stanowiła najprostszy wariant dotarcia do szczytu.

Wanda Rutkiewicz zaginęła. Nikt nie zorganizował akcji ratunkowej, bo pogoda na to nie pozwalała, brakowało sprzętu, pieniędzy i „ratowników”. Nikt jej nie szukał. Rozpłynęła się w powietrzu. Dla większości entuzjastów opowieści wysokogórskich tutaj kończy się ta historia. Góry wysokie usiane są ciałami himalaistów, nawet takich sław jak Wanda. Natomiast dziwi mnie dlaczego bagatelizuje się wydarzenie, które być może wyjaśnia zagadkę zaginięcia naszej bohaterki.

Wiosną 1995 roku włoski wspinacz – Simone Moro zorganizował wyprawę na Kanczendzongę. Wspinacze natknęli się na ciało leżące na wysokości 7600 metrów. Nie nadawało się ono do identyfikacji, ponieważ część głowy, głównie twarzy uległa zniszczeniu. Były to zwłoki alpinistki ubranej w różowo-żółty, puchowy kombinezon francuskiej firmy Valandre. Zrobiono fotografię, a ciało pochowano w szczelinie. Włoskie gazety natychmiast podały, że chodzi o Wandę Rutkiewicz. Polacy przyjęli, że była to bułgarska wspinaczka Jordanka Dymitrowa.

Co jeśli Włosi mieli rację, a Polacy się mylili? Kilka elementów tej układanki po prostu nie pasuje:
1. Arkadiusz Gąsienica – Józkowy nie był ostatnią osobą, która widziała Wandę. Nie mógł wiedzieć w co się ubrała podczas ataku. Ostatni widział ją Carlos Corsolio, a on twierdzi, że w bazie nosiła żółty kombinezon, ale wtedy w śnieżnej jamie widział ją w różowym. Oczywiście nie był pewny, ponieważ jego stan skrajnego wycieńczenia nie pozwalał na rejestrowanie takich szczegółów. Jednak dla mnie ta relacja jest bardziej wiarygodna.
2. Wanda Rutkiewicz miała w swoim bagażu różowo – żółty kombinezon „Combi" francuskiej firmy Valandre i używała go prawdopodobnie tamtego dnia. Był lżejszy i podczas ataku szczytowego mógł się lepiej sprawdzić. Dodatkowo, Corsolio zeznał potem, że było jej zimno, więc można założyć, że wybrała lżejszy model. Poniżej zdjęcie, choć czarno-białe, przedstawia Wandę ubraną w taki kombinezon.
3. Tabletki bułgarskiej firmy również nie świadczą o narodowości. Wanda miała dostęp do najlepszego zagranicznego sprzętu, leków i jedzenia. Mogła mieć również bułgarskie tabletki.
4. Zakładając, że 13 maja zdobyła Kanczendzongę wspinając się północno – zachodnią ścianą na wysokości 8450 metrów musiała przejść granią szczytową na stronę południowo – zachodnią, by pokonać skalny odcinek zwany " The Pinacles". Jest to bardzo niebezpieczny fragment i to właśnie tam mogło dojść do upadku. To tłumaczy usytuowanie zwłok.
5. Ciało znalezione przez Włochów było pozbawione lewej nogi, a Wanda od czasu otwartego złamania kości udowej w 1981 roku cierpiała na liczne urazy tej kończyny. Być może w wyniku upadku słaba, źle zrośnięta kość szybko uległa uszkodzeniu.

Czy to istotne jak zginęła?

Dla mnie to istotne. Chcę wierzyć, że Wanda Rutkiewicz walczyła do końca o swoją Karawanę Marzeń. Nie dopuszczam myśli, że taka kobieta po prostu zwinęła się w kłębek w jamie śnieżnej i zasnęła. Ona nigdy nie odpuszczała. Potrafiła o kulach dotrzeć pod K2, radziła sobie ze strajkiem tragarzy i nieprzychylnym męskim środowiskiem wspinaczy. Nie radziła sobie jedynie z własną ambicją i to właśnie ona nie pozwoliła jej wrócić z Kanczendzongi. Na pewno ruszyła do góry, próbując dotrzeć na szczyt. Może tam dotarła, a upadek nastąpił w zejściu? W każdym razie, jak nie kupuję tej historii z Jordanką Dymitrową. Według mnie to właśnie Wandę odnaleźli Włosi w 1995 roku.

Przedruk ze strony:
http://www.mesmerycznie.pl/worldstories/gdzie-jest-wanda-rutkiewicz-gora-wie-niziny-pytaja/

Don't Starve Together... Gra, w której musisz przetrwać, używając sprytu i broni, lecz nie myśl, że zrobisz to sam. Zaproś znajomych i ruszajcie na przygodę.
Gra jest trudna i męcząca, więc łatwo nie będzie, dlatego musisz grać z innymi. Musicie WSPÓŁPRACOWAĆ, żeby przeżyć, róbcie to z zaangażowaniem tak bardzo jak się tylko da. Dzielcie się przedmiotami i ratujcie się wzajemnie, a przetrwacie. Gra została bardzo dobrze przyjęta, od 2 lat gracze razem próbują nie zginąć.
To również idealna gra dla Hardcorowych graczy, którzy lubią wyzwania.
Zatem, jeżeli szukasz wrażeń (lub się nudzisz) kup sobie tę perełkę.

Polecam: 9,8/10

Zwiastun: https://www.youtube.com/watch?v=bVbyn7c1X6E (DST Launch Trailer)
Koszt: 53,99 zł (za dwie kopie gry, jedną możesz wysłać koledze)

Autor: Mateusz Krzywicki

W KRAINIE GIER

Posuń się Minecraft, wchodzi nowy przeciwnik. Forager to gra stworzona przez niezależnego twórcę. Bardzo urocza gierka typu "Survival" . Zawsze jest co robić, na przykład zbierać złoto albo kopać kamień. Ta gra różni się od Minecrafta CENĄ wynoszącą 72 złote . Jest widok od góry czyli jeden z lepszych możliwych, a Pikselowa grafika nie jest minusem, gdyż się nie starzeje. Dobrze, opisałem się o tym, jaka ta gra fajna, ale wspomnijmy jeszcze o wrażeniach z DEMA!

W grze zawsze jest co robić, dodawanie nowych umiejętności wymaga trochę myślenia i sprawia dużo frajdy, na przykład czy chcę siano czy może więcej pieniędzy. Demo mimo bycia tylko Demem jest genialne! Serdecznie polecam tę grę szczególnie początkującemu twórcy!

Trailer: Forager Steam Release Trailer
Demo: https://hopfrog.itch.io/forager-demo

Autor: Mateusz Krzywicki
Ocena: 10/10 !

Cena: 71,99 zł
(Niedostępna wersja polska, na razie)

Zjawisko czarnej dziury

Czym tak właściwie jest? Czy cokolwiek o niej wiemy? Do jej wnętrza nie dostał się żaden statek kosmiczny. Możemy jedynie spekulować, co tam się znajduje i co tam się dzieje. Jak w ogóle ona powstaje? Według powszechnej teorii względności trzeba zgromadzić odpowiednio dużo masy w odpowiednio małej objętości.

Czarna dziura przyciąga wszystkie obiekty, które znajdą się dostatecznie blisko i nic, nawet światło nie jest w stanie przed nią uciec. Jest to spowodowane ogromną siłą grawitacji. Całkiem niedawno – bo w kwietniu, świat obległo zdjęcie ,,czarnej dziury". Ale czy sfotografowanie czegoś, co nie wypuszcza światła, jest w ogóle możliwe? Na zdjęciu widoczna jest materia międzygwiezdna, która wpada do czarnej dziury.

Czarna dziura, gdzie widzimy tą materię na zdjęciu, znajduje się aż 55mln lat świetlnych i ma masę 6.5 mld słońc. W naszej drodze mlecznej też mamy czarną dziurę, ale ciężko nam jest ją dostrzec, ponieważ jesteśmy w tej samej galaktyce i zasłaniają nam ją inne ciała niebieskie.

Wracając do zdjęcia, skoro czarna dziura jest oddalona o 55mln lat świetlnych, to światło z niej dotarłoby za 55mln lat. A więc skąd mamy jej zdjęcie? Wykorzystano dane z wielu obserwatoriów z całego świata i stworzono jedynie rekonstrukcję zdjęcia. Czarna dziura powoduje bardzo wiele dziwnych zjawisk. Jednym z nich jest spowolnienie czasu.

Teoretycznie astronauci jeśli byliby w czarnej dziurze przez kilka godzin, to na ziemi mogłoby upłynąć miliony lat. Kolejnym osobliwym zjawiskiem są złudzenia optyczne wywoływane przez czarną dziurę. Zagina ona światło przebiegający w jej pobliżu. Podobne zjawisko występuje w soczewce, która zagina światło.

Przed nami jeszcze wiele zagadek do rozwiązania na temat czarnej dziury….

Michał Pawełkiewicz

Trochę o astmie

Choruje na nią ponad 235 milionów ludzi na całym świcie. W Polsce jest to liczba ponad 4 miliony. Spośród chorób alergicznych jest ona najgroźniejsza i powoduje najwięcej zgonów, bo aż 400 tysięcy rocznie! Niestety, nieczyste powietrze w naszym kraju sprzyja astmie. Według badań największy procent chorujący na astmę jest w takich krajach jak: Wielka Brytanie, Szwecja, Finlandia oraz Australia, natomiast najmniej zachorowań występuje wśród Japończyków i Eskimosów.

W naszym kraju, jak już wcześniej wspomniałem, na astmę choruje ponad 4mln ludzi, z czego 11% to dzieci w wieku 6-14 lat. Jeszcze kilkanaście lat temu astma ciężka prowadziła do śmierci. Obecnie można ją łagodzić, lecz niestety w Polsce dominuje sposób leczenia, który ma poważne skutki uboczne takie jak: zaćma, cukrzyca oraz otyłość. Jest jednak inny sposób, ale na razie jest on kosztowny poza ludźmi, którzy mają najcięższą astmą, bo dla nich leczenie jest w całości refundowane. Szacuje się, że tą metodą w Polsce powinno się leczyć ok. 1500-2500 osób. Jedną ze skutków ubocznych astmy jest nadwrażliwość oskrzeli na różne czynniki – najczęściej alergeny, ale też infekcje wirusowe, wysiłek fizyczny, zimne powietrze oraz zanieczyszczenie powietrza.

Astma jest chorobą, której nie da się wyleczyć całkowicie, a jedynie wpływać na jej objawy. Zdarza się, że możesz mieć astmę jako dziecko, potem objawy znikają w okresie dorastania, a gdy już jesteś dorosły powracają bolesnym boomerangiem. Jeśli Twój rodzic choruje na astmę, to bardzo możliwe, że i Ty będziesz ją mieć. Jest to związane z Twoimi genami i genami Twojego rodzica. Po prostu odziedziczyłeś ją. Na astmę najbardziej narażone są dzieci o słabym układzie odpornościowym, które często chorują na różne infekcje, szczególnie wirusy dróg oddechowych.

Od 1998 roku dnia 7 maja obchodzimy Światowy Dzień Astmy. Ma on na celu pokazać ludziom, że jest to groźna choroba i że należy z nią walczyć

źródła: https://tvnmeteo.tvn24.pl/alergia/rocznie-umiera-na-nia-400-tysiecy-osob,290341.html
http://zdrowie.gazeta.pl/Zdrowie/7,101580,23140156,astma-oskrzelowa-u-dzieci-przyczyny-objawy-leczenie.html

Michał Pawełkewicz

GDZIE NA WAKACJE?

*Czy zastanawialiście się, gdzie można jechać na wakacje? Co wybrać, żeby było ciekawie i nietypowo? Oczywiście najlepszy wybór to nasza EUROPA.**Zatem gdzie na wakacje w Europie ?***

1. Sardynia: Jest tam bardzo ciepławo. W lipcu temperatura może być wyższa niż 38°C. Polecam wam dlatego, że można tam obejrzeć niesamowite, piękne góry. Zobaczymy tam też piękne morze i miasteczka.
2. Czarnogóra: Boka Kotorska czyli piękne miejsce na Bałkanach. Boka to zatoka morza Adriatyckiego. Jest ona otoczona górami. Nad Boką Kotorską leży dużo średniowiecznych miast. Jest też wiele plaż, które mają własne leżaki i darmowe kanapki, ale są też tak zwane plaże „nieznane".
3. Turcja:są tam bardzo tanie produkty, kosmetyki i elektronika, często dobrej jakości hotele. Jest tam ciepło a nawet czasami kosmicznie ciepło. Można tam odwiedzić stare miasta, różne zabytki, dobrze zjeść. Polecam wam się udać nad Morze Czarne. Jest tam bardzo ładnie i ciepło.
4.Andaluzja (Hiszpania): jest z całą pewnością jednym z najciekawszych i najbardziej różnorodnych regionów **Hiszpanii**. Warto tam zobaczyć: El Caminito del Rey, Kordoba ze słynnym Wielkim Meczetem (Mezquita), Sewille, Ronda ze słynnym mostem oddzielającym od siebie stare i nowe miasto oraz Gibraltar ze słynną Skałą zamieszkałą przez złośliwe magoty uwielbiające zaczepiać i okradać turystów. Andaluzja to także pyszna kuchnia i królujący w całej Hiszpanii tapas. Na miejscu możemy próbować lokalnych dań z owoców morza i mięs.
5.Balaton (Węgry)-To idealne miejsce dla miłośników pływania, jazdy na rowerze, zabawy w kurortach, zabytków, a nawet kąpieli termalnych. Pobyt nad jeziorem to również możliwość spróbowania typowej węgierskiej kuchni. Placek lawasz kupimy praktycznie w każdym lokalu, a i ze znalezieniem popularnej zupy gulaszowej nie powinno być problemu.

Filip Nowak, Karolina Winczewska i Julia Bulka

Wady i zalety wakacji

Powoli zbliża się zakończenie roku szkolnego, a co za tym idzie, rozpoczęcie wakacji. Wakacje mają to do siebie, że można być z ich powodu szczęśliwym lub smutnym. Zastanawiacie się pewnie, jak można żalić się na nadchodzenie długiej przerwy w nauce. Otóż można! I zaraz wam to udowodnimy i przedstawimy dobre i złe strony wakacji :

Wady :
1. Jak się tak siedzi w domu i nic się nie robi, to człowiek po kilku dniach po prostu zdycha z nudów.
2. W wakacje dużo ludzi wyjeżdża na urlop w różnych terminach, co oznacza brak kontaktów z przyjaciółmi (więc wracamy do nudy).
3. W wakacje często jest duży upał, co może większości ludzi bardzo przeszkadzać (a szczególnie starszym osobom).

Zalety :
1. Nie trzeba się stresować nauką.
2. Można miło spędzić czas z rodziną i zarezerwować super wyjazd (za granicę i w Polsce).
3. Można rozwijać swoje pasje np. pływanie, jazda na rowerze i podróżowanie.

Sami widzicie, że wakacje to bardzo złożony okres:
Eliza Halij i Melve Yalcinkaya

Obeznani we Wszechświecie!

Czy zastanawialiście się kiedyś, co można spotkać w kosmosie? **Czy jest tam coś dziwnego lub nadzwyczajnego? Niektórzy uważają, że nie ma tam nic więcej tylko próżnia, gazy, planety lub gwiazdy.**

1. Ten ładnie wyglądający obiekt przedstawiony na zdjęciu obok to HD 189733b. Jest to planeta wielkościowo zbliżona do Jowisza, której atmosfera jest wypełniona cząstkami krzemu – dlatego właśnie tak wygląda. Krąży ona wokół gwiazdy HD 189733, około 60 lat świetlnych od Ziemi. Planeta została odkryta w 2005 roku i należy do kategorii tzw. „Gorących Jowiszy". Jej masa wynosi około 1,1 MJ (Mega Dżuli), a jej średnica wynosi 1,14 średnicy Jowisza. Okrąża gwiazdę HD 189733A w odległości około 0,0313 jednostek astronomicznych. Jeden okres orbitalny wynosi około 2,219 dnia ziemskiego. Ludzie sądzą, że „Gorące Jowisze" na tak ciasnych orbitach wykazują sprzężenie okresu obiegu i obrotu, będąc odwróconym do Słońca jedną stroną przez cały czas. Zeszklone cząstki pędzą z prędkością wiatru czyli ponad 6000km/h.

2. Coś o Saturnie – Charakterystyczną cechą Saturna są pierścienie, najbardziej rozległe i najjaśniejsze ze wszystkich planet drogi mlecznej, składające się głównie z lodu i odłamków skalnych, których jest 9. Na razie odkryto 62 księżyce krążące wokół Saturna, z czego 53 zostały nazwane. Jeden z księżyców Saturna – Tytan, to drugi co do wielkości księżyc w Układzie Słonecznym. Jest on większy od planety Merkury i jako jedyny księżyc w naszym Układzie posiada gęstą atmosferę. Dodatkowo Saturn jest jedyną planetą, która mogłaby unosić się na wodzie. Jego gęstość jest mniejsza od gęstości wody, co sprawia, że gdyby było wystarczająco duże naczynie z wodą, Saturn unosiłby się na powierzchni.

3. Ciekawe rzeczy w kosmosie? – Na Ziemi znajduje się dużo diamentów, lecz wielkościowo to nic w porównaniu do NAJWIĘKSZEGO DIAMENTU, jaki znaleziono. W tym momencie 50 lat świetlnych od Ziemi w kosmosie lata sobie diament (biały karzeł), który nazywa się Lucy, a waży 4 miliardy bilionów kilogramów. Koziorożec B2 to ogromny, molekularny obłok gazu i pyłu, który znajduje się ok. 390 lat świetlnych od drogi mlecznej. Jego masa jest 3 miliony razy większa od masy Słońca. Jej najciekawszą cechą jest to, że zawiera przeróżne cząsteczki alkoholu takie jak Metanol, Etanol i Alkohol Winylowy.

Informacje opracował: Gabriel Józefczyk

Jaki jest wszechświat? Nie ma granic, ale jest skończony. Ma trzy wymiary, a może i więcej... Z bliska płaski, z daleka skaje się zakrzywiony. Jaka będzie przyszłość wszechświata? Koniec będzie jego nowym

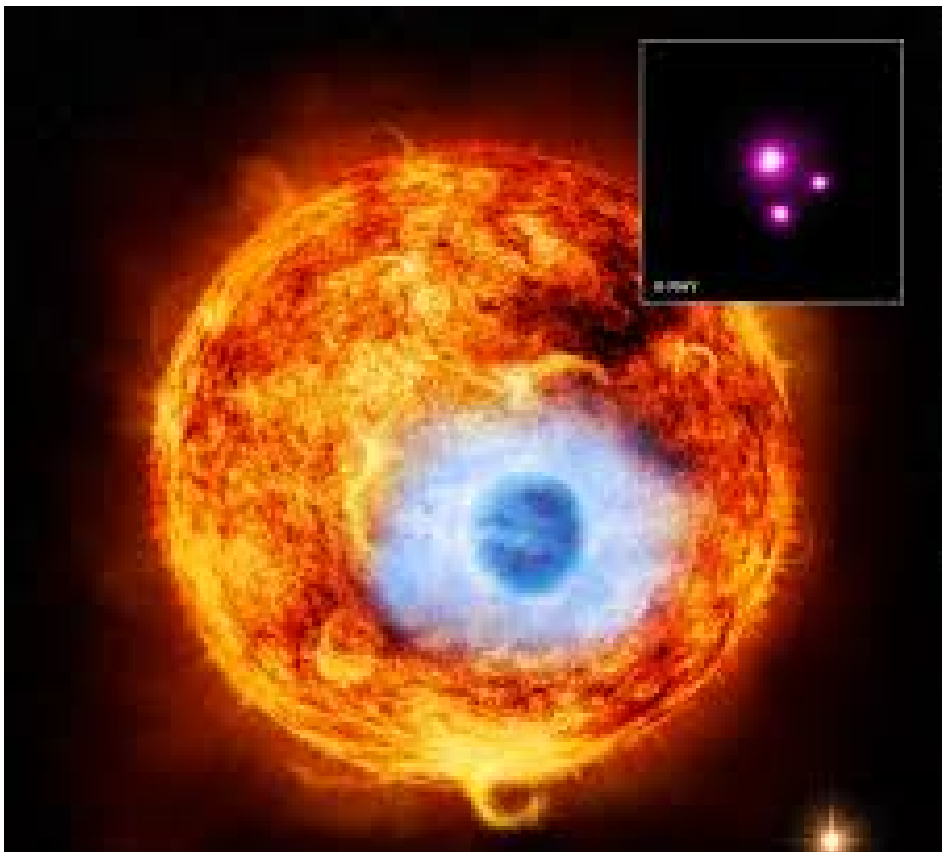

Linki do informacji:
1. https://tech.wp.pl/oto-najdziwniejsze-planety-we-wszechswiecie-6035080412624001g/5
2. https://pl.wikipedia.org/wiki/HD_189733_b
3.http://podroze.gazeta.pl/podroze/56,114158,15642729,10_fascynujaceczy__ktorych_nie_wiesz_o_kosmosie.html
4. https://www.youtube.com/watch?v=bKAZCSKDJYE

RYCERZE AMULETU

W poprzednich częściach…

James dowiedział się, że jego dziadek również miał nadzwyczajnie twardą zbroję i wyprzedzał wszystkich pod względem umiejętności. Następnego dnia miały zacząć się treningi.

część V

- No dobrze, zaczynamy! - krzyknął mistrz William.
Właśnie zaczął się pierwszy trening grupy Jamesa. Składała się ona z dziesięciu młodych Rycerzy w jego wieku. Ich nauczycielem był mistrz William, uznawany za najlepszego stratega w Braveland.
- Pewnie już każdy z was miał okazję choć spróbować przyzwać swoją zbroję?
- Tak! – krzyknęli wszyscy chórem.
- A komu się udało? - James nieśmiało podniósł rękę.
- Mnie, mistrzu – mistrz William uniósł brwi.
- Z pewnością… - mruknął.

Tylko dyrektor, mistrz Anthony i Frank wiedzieli o tym, że James ma umiejętności wysoko przekraczające innych uczniów.
- A jeśli chodzi o przyzywanie broni? - tym razem nikt podniósł ręki - Dobrze, więc zrobimy to teraz. Skupcie swój umysł na mieczu i na swoim Amulecie.

James skupił wszystkie swoje myśli na tych dwóch rzeczach: ostrej broni oraz swoim Amulecie. Po chwili poczuł znajome już uczucie i lekki ciężar w prawej dłoni. Otworzył oczy i zobaczył wielki miecz. Jego klinga lśniła lekkim blaskiem, a rękojeść była pokryta zielonymi zdobieniami.
- Gratulacje, James! – powiedział mistrz. – Teraz spróbuj sprawić, żeby zniknął. Brawo Harry i Will!

James oglądnął się i zobaczył, że oprócz niego jeszcze trzem innych Rycerzom udało się przywołać miecze. Mimo to pięciu pozostałych Rycerzy dalej nie trzymało broni w rękach.
Chłopak skupił wzrok na klindze swojego miecza i pomyślał, żeby zniknęła. Ledwo to zrobił, a broń rozpłynęła się w powietrzu.
- Zadziwiasz mnie, James! - rzekł mistrz.
- James, jak ty to robisz? – spytał Charles.
- Skup się i ignoruj wszystko co dzieje się dookoła. Po jakimś czasie powinno ci się udać.

Kamil Anuszkiewicz

KUBEK ŚMIECHU

- Ile zadań zrobiłeś na klasówce?
- Żadnego, a ty?
- Ja też ani jednego.
- I znowu powiedzą, że ściągaliśmy od siebie.

- Jasiu, dzwoniła do mnie twoja wychowawczyni i znowu skarżyła się na ciebie!
- Niemożliwe, cały dzień byłem na wagarach!

- Jasiu, co to jest opera?- pyta nauczyciel muzyki.
- Przeglądarka internetowa!

- Panie dyrektorze, nie wytrzymam z tą klasą! - denerwuje się nauczyciel historii.- Pytam ich, kto wziął Bastylię, a oni odpowiadają, że nie oni!
- Niech się pan tak nie denerwuje – uspokaja dyrektor.- Może to rzeczywiście ktoś z innej klasy…

Kolega do Jasia:
- Pożycz mi sto złotych!
- Oczywiście, życzę ci sto złotych.